



Kim Ir Sen — wódz bohater-
skiego Narodu Koreańskiego.
Na str. 2 zamieszczamy arty-
kuł poświęcony VI rocznicy
wyzwolenia Korei przez Armię
Radziecką.

Żołnierze Wojska Polskiego z oburzeniem piętnują bandę szpiegów i dywersantów

W ZWIĄZKU z procesem prze-
ciw kierownikom organiza-
cji dywersyjno-szpiegowskiej, któ-
ra działała w Wojsku Polskim, we
wszystkich jednostkach WP odby-
ły się masowe wiece, na których
żołnierze solidaryzując się z całym
społeczeństwem, z oburzeniem po-
tępli szajkę dywersantów i szpie-
gów, zdrajców Ojczyzny, którzy
dążyli do obalenia naszego ustro-
ju, który chcieli osłabić obronność
Polski.

Oficer Kazimierz Krzyżanowski, wy-
stępując na jednym z wieców powie-
dział m. in.: „Zdracy gotowali nie-
wolę narodowi polskiemu, lecz plany
ich zostały udaremnione. Zdemasko-
wanie wrogów naszej Ojczyzny to je-
szcze jeden cios w imperialistów. Pod
kierownictwem naszej partii, u boku
niezwyciężonej Armii Radzieckiej,
wspólnie z bratnimi armiami krajów
demokracji ludowej, będziemy czujnie
strzec pokoju. Wszystkie swe siły od-
damy sprawie wolności, niepodległości
i polski Ludowej Ojczyzny”.

Przemawiający na wiecach żoł-
nierze przyrzekają jeszcze bardziej
wzmocnić wysiłek szkoleniowy, zwią-
zać czujność.

— Nie pozwolimy dywersantom i
szpiegom przekształcić naszej Ojczyzny
w kolonię amerykańską — oświadczył
plut. pchor. Filipczyk.

— Nasza partia i naród jest tak sil-
ny, że nikt nie zdoła nam narzucić
starego porządku. Jestem dumny i
szczęśliwy, że mogę stać na straży
praw i zdobyć naszego narodu —
powiedział st. szer. Maciejak, jeden z
wielu przodujących żołnierzy.

Zdrajców narodu i Ojczyzny z
oburzeniem potępiają również ci
oficerowie przedwzrostu i akow-
cy, którzy uczciwie pełnią służbę
w Wojsku Polskim.

— Ja, b. akowiec — stwierdza
oficer Mieczysław Salek — potę-
piam surowo zdrajców i dywer-
santów. Jestem głęboko wdzięczny
naszemu rządowi i partii, że po-
zwoliła mi włączyć się do budowy
podstaw socjalizmu w kraju, że
mogę pracować dla szczęścia i do-
brobytu Ojczyzny.

Oficer Salek już przeszło 4 lata
wzorowo pełni służbę. W dniu 22
lipca, w nagrodę za rzetelną służbę
otrzymał awans.

Wyrażając solidarność ze spra-
wiedliwym wyrokiem sądu naro-
du nad kł. a dywersantów i
szpiegów, żołnierze Wojska Pol-
skiego przyrzekają gorliwie pe-
łnić swe obowiązki, jeszcze lepiej
się szkolić, umacniać polsko-ra-
dzieckie braterstwo broni i nie-
złomnie stać na straży pokojo-
wej, twórczej pracy naszego na-
rodu. (mzb)



Przodownica Aniela Polak — je-
dna z najlepszych pracowni-
czy przy dalekopisie.

Cena 15 gr. Wydanie A

Echo KRAKOWSKIE

N 219
(1771)

Rok IV

Kraków, Środa 15 sierpnia 1951 r.

4 miliony młodych bojowników o pokój
z NRD i Niemiec zachodnich

PODPISAŁO ADRES DO JÓZEFA STALINA

Wręczenie
Sztandarów Stalinowskich
organizacjom FDJ —
zwycięzcom w przedzłotowym
współzawodnictwie

W WIELKI plac Marksa-Engelsa był w niedzielę wieczorem widownią
niezwykle podniosłej uroczystości. W obecności prezydenta Nie-
mieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, premiera Gro-
tewohla, wicepremiera Ulbrichta, przewodniczącego Światowej Fede-
racji Młodzieży Demokratycznej Berlinguera, przewodniczącego Ko-
munistycznej Partii Niemiec Reimanna i przedstawicieli delegacji za-
granicznych uczestniczących w Zlocie — odbyło się wręczenie Sztan-
darów Stalinowskich organizacjom Związku Wolnej Młodzieży Nie-
mieckiej, które zwyciężyły w przedzłotowym Czynie Stalinowskim.

Półroczny plan zbiórki na SFOS wykonany

TEGOROCZNA zbiórka na Spo-
łeczny Fundusz Odbudowy
Stolicy na terenie woj. olsztyńskie-
go przebiega pomyślnie. Według
ostatnio dokonanych obliczeń plan
półroczny został wykonany przez
powiatowe koła SFOS w 103 proc.



PRZODUJĄCE TELEFONISTKI

JANINA Dobrudzka wysu-
wa się od czasu wprowadze-
nia współzawodnictwa na
pierwsze miejsce, wykonując
przeciętnie 150 proc. normy.

Stalinowski Sztandar otrzymały
zwycięskie organizacje Związku
Wolnej Młodzieży Niemieckiej z
Saksonii Anhaltskiej i Północnej
Nadrenii — Westfalii (Niemcy za-
chodnie).

Proponując wyhaftowanym wize-
runkiem Stalina otrzymały organi-
zacje z Dessau, Zwickau, Frie-
drichshein, Tetlow, Pasewalde i
Greiz.

Następnie wicepremier Walter
Ulbricht wygłosił przemówienie,
w którym wezwał młodzież nie-
miecką do zacieśnienia przyjaźni
z młodzieżą innych krajów, w
szczególności z Komsomołem i z
młodzieżą sąsiadujących krajów

demokracji ludowej — Polski i
Czechosłowacji.

PRZEWODNICZĄCY FDJ Honec-
ker odczytał następnie adres
powitalny młodych bojowników o
pokój z NRD i Niemiec zach. do
Józefa Stalina. Adres ten, w którym
młodzież niemiecka zapewnia, że
jeszcze odważniej niż dotychczas
będzie broniła sprawy pokoju, zo-
stał podpisany przez 4.145.830 mł-
odych bojowników o pokój.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wkrótce ruszy wielka koksownia

w Zdziezłowicach

NA OGROMNYCH terenach
budowy nowoczesnej koksow-
ni w Zdziezłowicach w re wytyę-
żona praca nad ostatecznym przygo-
towaniem do produkcji.

Proces produkcji w nowopowsta-
jącej koksowni jest całkowicie
zautomatyzowany i dzięki systemo-
wi t. zw. centralnej nastawni
wszystkie roboty będą kierowane
i nadzorowane z jednego miejsca.
System ten pozwoli na utrzyma-
nie 3-krotnie mniejszej obsługi niż
w starych koksowniach.

ZDRAJCY UKARANI

W D.N. 13 bm. Najwyższy Sąd
Wojskowy wydał wyrok
w procesie bandy dywersyjno-
szpiegowskiej, która na rozkaz
imperializmu amerykańskiego
i angielskiego prowadziła niki-
czemną robotę w Wojsku Pol-
skim, planując zamach stanu
i przywrócenie kapitalistycznej
niemowl w naszym kraju.
Zdrada narodu na rzecz impe-
rialistycznych podżegaczy wo-
jennych stanowiła istotę prze-
stępnej roboty oskarżonych.

Najpierw sojusz z hitlerow-
skim okupantem, potem w
służbie amerykańskiego i an-
gielskiego wywiadu — chcieli
przekształcić naszą Ojczyznę
w imperialistyczną kolonię,
prowadzili kłecia robotę wro-
ga narodowi polskiemu, wroga
Związku Radzieckiemu, któ-
ry przyniósł Polsce niepodle-
głość.

Głównym terenem zdradziec-
kiej działalności oskarżonych
było Wojsko Polskie. Głównym
orężem ich była dwuli-
cowość.

Przewód sądowy odsłonił ca-
ły bezmiar tej perfidnej dwu-
licowości. W jaskrawym świe-
tle zobaczyliśmy co to jest me-
toda głębokiej penetracji do
aparatu władzy ludowej i jak
wygląda zastosowanie tej me-
tody w życiu. Penetrowanie do
aparatu władzy ludowej i do
obozu demokratycznego dla
osłabienia naszego Państwa od-
wewnątrz — to najbardziej za-
truta broń w rękach podżega-

czy wojennych, broń, z którą
wiążą oni największe nadzie-
je. Ta broń została ujawniona
na procesie, a nosiciele jej w
wojsku — zdemaskowani i ska-
zani. Jest to szczególnie bole-
sny cios zadany wrogom Pol-
ski i wrogom pokoju.

Przewód sądowy wykazał,
że najlepszą pożywką dla wro-
giej, szpiegowskiej i dywer-
syjnej działalności jest opor-
tunizm i nacjonalizm. Oportu-
nizm i nacjonalizm stały się
główną kartą na jaką sta-
wali agenci imperialistyczni
w swych antypolskich poczy-
naniach.

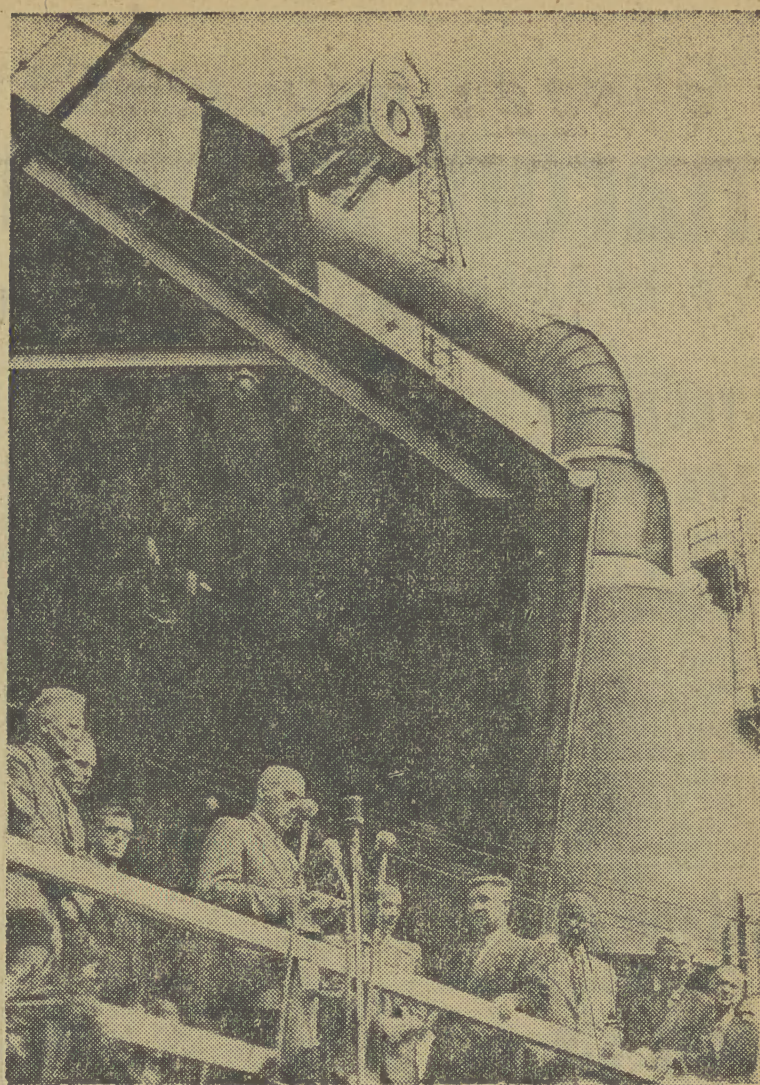
„Ogólne nastawienie grupy
prawicowo - nacjonalistycznej
— powiedział prokurator — zo-
stało ocenione — i ocenione
słusznie przez oskarżonych,
jako sprzyjające warunkom
dla przywrócenia panowania
kapitalizmu w Polsce, jako od-
powiadająca im platforma ro-
boty...”

„Kto odchodzi od linii par-
tii, która jest linią narodu i
państwa polskiego, ten nie-
uniknie idzie na rękę wro-
gom Polski. Kto przeciwdzia-
ła rozwojowi i pogłębieniu
przyjaźni i solidarności Polski
i ZSRR, kto działa na rzecz
osłabienia i rozzerwania więzi
łączących Polskę i ZSRR, ten
działa przeciwko Polsce i na
rzecz imperialistów. Nacjona-
lizm był i jest wrogiem Polski.
Nacjonalizm prowadził i pro-
wadzi do zdrady Polski. Ta

prawda znalazła na procesie
szczególnie dobitne potwierdze-
nie.

Zdemaskowanie i unieszkodliwienie spiskowców i dy-
wersantów — to dowód siły
i potęgi Państwa Ludowego.
Proces pokazał na jak nędz-
nych i kruchych podstawach
budowali złończycy swoje pla-
ny. Czujna potęga gniewu lu-
dowego wyrzuciła wrogów Oj-
czyzny i wrogów pokoju za
burtę naszego życia. Tę czuj-
ną potęgę będziemy mnożyć.
Tę czujność będziemy umac-
niać i rozwijać.

Dając wszelką możliwość
włączenia się do naszej spo-
łeczności tym wszystkim, któ-
rzy w przeszłości błędzi, a
dziś chcą z oddaniem służyć
narodowi, walcząc będziemy
ze wzmoczoną siłą przeciwko
wrogom naszego kraju, prze-
ciwko wrogom naszego poko-
jowego budownictwa. Taka
jest wola narodu polskiego,
który z jeszcze większą siłą
umacniać będzie i rozwijać
przyjaźń i sojusz z ZSRR —
opoką pokoju i niezawisłości
narodów. Taka jest wola na-
rodu polskiego, który jeszcze
silniej skupi się wokół Pol-
skiej Zjednoczonej Partii Ro-
botniczej, naszej przewodnic-
ki i organizatorki naszych zwy-
cięstw. Nasza wzmocniona czuj-
ność będzie gwarancją nieu-
stannego mnożenia sił Polski
i sił pokoju.



12 SIERPNIA br. — na 142 dni przed termi-
nem — uruchomiony został wielki piec „B” w hucie „Kościuszko”. Na uro-
czystość uruchomienia przybył Premier Józef Cyrankiewicz
z przedstawicielami Rządu RP oraz przedstawiciele Partii.
Na zdjęciu przemawia Premier Cyrankiewicz.

(Fot. Seko)

Marian Podkowiński telefonuje z Berlina:

Tajny raport Haldera o remilitaryzacji Trizonii

Biała Księga rządu NRD
demaskuje zbrodnicze plany
anglosasko-hitlerowskich podżegaczy

W OGŁOSZONEJ przez rząd NRD Białej Księdze demaskującej
anglo-amerykańską politykę remilitaryzacji i odrodzenia nie-
mieckiego imperializmu w Trizonii, znajdujemy, po raz pierwszy opu-
blikowany, raport byłego hitlerowskiego szefa sztabu, gen. Haldera,
opracowany dla amerykańskiego dowództwa w Niemczech Zachod-
nich. Zgodnie z tym projektem, który jest obecnie stopniowo realizo-
wany, Niemcy Zachodnie zostają podzielone na dziewięć okręgów
wojskowych wedle następującego rozdzelnika:

Dziś 6 stron

Münster — trzy dywizje piechoty
oraz 1/2 dywizji pancernej, Stuttgart —
trzy dywizje piechoty, Monachium —
dwie dywizje piechoty, jedna brygada
górska, Würzburg — dwie dywizje pie-
choty, Norimberga — dwie dywizje
piechoty, jedna dywizja pancerna, Kasel-
 — trzy dywizje piechoty, jedna dy-
wizja pancerna, Hamburg — trzy dy-
wizje piechoty, Hanower — trzy dywizje
piechoty, Wiesbaden — trzy dywizje
piechoty.

Razem plan przewiduje więc 24
dywizje piechoty, 2 1/2 dywizji pan-
cernych oraz jedną brygadę górską.

Plan Haldera przewiduje utwo-
rzenie ministerstwa lotnictwa. Za-
chodnie Niemcy mają być — w
myśl planu — podzielone na czte-
ry okręgi lotnicze z dowództwami
w Münster, Monachium, Kilonii i
Brunswicku.

Halder jest oczywiście za wpro-
wadzeniem powszechnego obo-
wiązku służby wojskowej, kor-
pusu oficerski zaś winien rekru-
tować się z byłych oficerów hi-
tlerowskich. W planie przewi-
dzone jest utworzenie szkół ofi-
cerskich we wszystkich rodzajach
broni oraz dwie wyższe szkoły
wojskowe w Hanowerze i Mo-
nachium. Służba wojskowa ma
trwać dwa lata.

Wprowadzenie w życie tego ca-
łego planu Halder przewiduje w
trzech etapach:

1) powołanie 25 tys. instrukto-
rów, którzy w ciągu sześciu mie-
sięcy mają przejść specjalny kurs
wojennego szkolenia jako wycho-
wawcy nowego Wehrmachtu, 2) u-
tworzenie biur rekrutacyjnych, 3)
powołanie pod broń oraz utworze-
nie regularnych jednostek wojsko-
wych. Jak stwierdza Biała Księga,
remilitaryzacja w Zachodnich Niem-
czech znajduje się u progu trzecie-
go etapu zbrojeniowego planu gen.
Haldera.

Jutro
»Echo« wychodzi
wraz
z »Piłkarzem«

Ożywiony patriotyzmem i pragnieniem wolności naród koreański zwycięży w wojnie przeciw imperializmowi

VI rocznica wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

15 SIERPNIJA mija 6 lat od wyzwolenia Korei przez wojska radzieckie z długoletniego ucisku kolonialnego. Pamiętamy tę datę święci dziś naród koreański w warunkach ciężkiej walki z krwawym imperialistycznym najeźdźcą. Dzięki inicjatywie Jakuba Malika trwają rozmowy w Kaesong w sprawie zawieszenia broni. Niestety nie przyniosły one dotąd rezultatów, ponieważ amerykańscy imperialiści, chcąc rozmowy te zerwać, wysunęli niedorzeczne i bezcelne żądania ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej na północ od 38 równoleżnika, daleko w głąb strefy wojsk ludowych. Jedynie słuszną i sprawiedliwą propozycję delegacji koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich ustalenia linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku i cofnięcia wojsk obu stron na pewną odległość od tej linii w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej, jest stale odrzucana przez delegację amerykańską.

Wystawa polska na Złocie berlińskim cieszy się olbrzymim powodzeniem

(Dokończenie ze str. 1).

DZIEŃ poniedziałkowy poświęcony był rozmaitym spotkaniom poszczególnych delegacji narodowych. Obok imprez sportowych wielką frekwencją cieszą się wystawy zespołów kulturalnych, jak również wystawy narodowe, przedstawienia filmowe oraz występy teatralne.

Obok wystaw radzieckich największą frekwencją cieszy się wystawa polska, gdzie codziennie zbierają się tłumy berlińczyków, aby zapoznać się z dorobkiem naszego społeczeństwa i kulturalnym Polską Ludową. Szczególną uwagę przyciągają rzeźby polskie oraz artystyczne kilimy rozwieszone na wszystkich ścianach. Publiczność żywo interesuje się wykresami gospodarczymi a czynne na terenie wystawy polskie kino jest stale pełne. Na terenie wystawy dochodzi często do spontanicznych manifestacji niemiecko-polskich.

Również gorąco przyjmowany jest zespół ludowy „Mazowsze”. Na dzień dzisiejszy przewidziany jest szereg spotkań międzynarodowych, na czoło których wysuwa się spotkanie młodzieży francuskiej z wietnamską oraz młodych bohaterów koreańskich z postępową młodzieżą Ameryki.

Marian Podkowiński

1 GODZINNY W KRAJU

W całym kraju masę pracujących na tysiącach zebrań potępiają zbrodniczą grupę szpiegów i dywersantów, których proces zakończył się w Warszawie.

W stolicy odbyło się 13 bm. ponad 40 zebrań.

Dnia 11 bm. w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta wicemin. Budownictwa Przemysłowego udekorował czelownych budowniczych największej polskiej cementowni w Wierzbicy wysołkami odznaczając państwowymi.

Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem rozpisł dwa konkursy: na pamiętnik absolwenta nauczania początkowego oraz konkurs na sprawozdanie pt. „Jak zlikwidowano analfabetyzm w mojej miejscowości” (w zakładach pracy, bloku mieszkaniowym itd.).

Obfite zbiory malin pozwolą zwiększyć produkcję soku o 27 procent

W LASACH woj. olsztyńskiego odbywa się zbiór malin. Wyjątkowo urodzaj pozwala na znaczne przekroczenie planu skupu tych owoców.

Ostatnio do punktów skupu Przemysłowego Państwowego „Las” zbieracze dostarczyli około 40 ton malin. Pomyślne zbiory pozwolą przetworzyć woj. olsztyńskiego wyprodukować w tym roku o 27 proc. więcej soku malinowego, niż w roku ubiegłym. (b. c.)

TYMCZASEM zaś nie słabnie ani na chwilę furia najeźdźców amerykańskich, którzy z powietrza i z morza masakrują ludność miast i wsi. Celem tej zbrodniczej akcji jest zniszczenie olbrzymiego doboru narodu koreańskiego osiągniętego właśnie dzięki wyzwoleniu przez Armię Radziecką.

Zgodnie z porozumieniem zawartym między ZSRR i USA, Korea została tymczasowo podzielona na dwie strefy: na północ od 38 równoleżnika znajdowała się strefa na dziecku, na południe strefa amerykańska. Sprawa dalszych losów całej Korei miała być specjalnie rozpatrzona.

Nie doszło jednak do zjednoczenia tego kraju na drodze rokowań. Imperialiści amerykańscy przedstawił w grudniu 1945 roku na konferencji moskiewskiej projekt przeobrażenia całej Korei w terytorium mandatowe, odsunięcia ludu koreańskiego od udziału w rządzie kraju; projekt amerykański nie przewidywał utworzenia rządu narodowego. Propozycja radziecka przyjęta jako podstawa moskiewskiego porozumienia, przewidywała przeciwnie niż projekt amerykański, utworzenie państwa niezależnego i stworzenie odpowiednich warunków do rozwoju kraju na zasadach demokratycznych.

Aby pomóc w tworzeniu tymczasowego Rządu Koreańskiego powołano do życia Wspólną Komisję Radziecko-Amerykańską. Komisja ta nie wykonała swoich zadań. Od samego początku jej istnienia delegacja USA robiła wszystko, by uchylić się od wypełnienia moskiewskiego porozumienia. Toteż dwoma różnymi torami kształtowała się losy, podzielonej wskutek imperialistycznej polityki USA, Korei.

„ODEZWA NR 2”

POLITYKE okupantów amerykańskich Korei Południowej określała tzw. „Odezwą nr 2”, w której Mac Arthur oświadczył, że każdy kto popełniłby jakikolwiek czyn „mający na celu naruszenie powszechnego spokoju i porządku...”, kto naruszał porządek lub z rozmysłem popełniał czyn wrogi w stosunku do wojsk sojuszniczych, zostanie skazany na karę śmierci.

Za „naruszenie porządku” uważano przede wszystkim ruch narodowy - wyzwolenie. Działalność tysięcy patriotów zabiła, zamęczono, wtrącono do więzień. Przed tzw. „wyborami” w Korei Południowej, 10 maja 1948 r. aresztowano 5424 osoby, zabito i rannego 350 osób. W wyniku tych wyborów utworzono rząd obywateli i fabrykantów. Prezydentem ogłoszono agenta najprzód japońskiego, później amerykańskiego, Li Syn Mana.

Inaczej rozwijały się losy Korei

Północnej. Utworzono Tymczasowy Komitet Ludowy Korei Północnej z Kim Ir Senem na czele. Ciężki przemysł, transport, banki przeszły w ręce państwa. Przeprowadzono reformę rolną, w wyniku której 725 tysięcy chłopów bezrolnych i małorolnych otrzymało ziemię. Wprowadzono 8-godzinny, a w kopalniach 7-godzinny dzień pracy.

Podczas kiedy okupanci amerykańscy przeprowadzali rozbudowę baz strategicznych Korei Południowej oraz intensywną grabież bogactw naturalnych — wolframu, molibdenu i wielu innych, w Korei Północnej wykonano plan odbudowy kraju, opanowano 100 nowych rodzajów produkcji, przeprowadzono rozszerzenie systemu irygacyjnego pól.

Sukcesy te osiągnięto dzięki pomocy Związku Radzieckiego i przodującej roli klasy robotniczej w narodowo-wyzwolenczej walce ludu koreańskiego.

W SIERPNIU 1948

W SIERPNIU 1948 r. utworzono Koreańską Republikę Ludową - Demokratyczną. 10 grudnia 1948 r. nastąpiła ewakuacja wojsk radzieckich z tamtejszych terenów.

Ewakuacja wojsk amerykańskich z Korei nastąpiła 29 czerwca 1949 r. W Seulu została 500-osobowa amerykańska misja wojskowa z gen. Robertem na czele. Celem tej misji ujawnił sam Robert tak oświadczać:

„Grupa amerykańskich doradców wojskowych jest żywym świadectwem tego, jak przy rozumnym i intensywnym wykorzystaniu 500 zabartowanych w bojach żołnierzy i oficerów amerykańskich można przygotować 100-tysięczną armię, która będzie dla nas walcząca”.

Amerykańska misja wojskowa nie wywiązała się jednak ze swego zadania, wywiązać się z niego zresztą nie mogła. Rozpętano wprawdzie wojnę domową. W czerwcu ub. roku lisynmanowcy pomocnicy amerykańskiego imperializmu rozpoczęli atak. Załamali się on jednak błyskawicznie i trze

ba było dziesiątków dywizji amerykańskich tudzież rekrutujących się z państw wasalnych USA, by ocalić klikę Li Syn Mana przed gniewem narodu koreańskiego.

Wojna w Korei trwa. Nie ma okrucieństwa i barbarzyństwa, którego by się nie dopuścili amerykańscy agresorzy. Zrównano z ziemią tysiące miast i wsi. Wymordowano setki tysięcy ludności cywilnej. Nie zlamano jednak woli zwycięstwa narodu koreańskiego, który wraz z ochotnikami chińskimi bohaterstwo zmagając się z nawałnicą imperia listyczna. Wiara w zwycięstwo narodu koreańskiego nie osłabła po roku zmagania z imperializmem. Naród milujący wolność i pokój musi zwyciężyć.

Amerykańscy zbrodniarze rzucają bomby gazowe w Korei

PEKIN.

Dnia 1 sierpnia o godz. 16.40 samoloty amerykańskie rzuciły nad miejscowością Yonon dwie 300-kilogramowe bomby, napelnione gazem trującym. Trzech wojskowych i 40 osób cywilnych zostało zatrute, w tym 9 — ciężko.

Dnia 7 sierpnia o godz. 13 samolot amerykański rzucił bomby gazowe w górach Dunam i Sudon na wysokim płaskowyżu, na którym znajdowały się wojska Koreańskiej Armii Ludowej. 22 żołnierzy zostało zatrutych, przy tym 8 spośród nich zmarło natychmiast.

W związku z tymi nowymi zbrodniami amerykańskich interwentów w Korei, minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowej Pak Hen - En wystosował protest do sekretariatu ONZ.

Ścisła współpraca szkół dla pracujących z zakładami pracy

gwarantuje najwłaściwszy dobór kandydatów

W ORGANIZACJI ogólnokształcących szkół dla pracujących następują od nowego roku szkolnego ważne zmiany, polegające na ściślejszym powiązaniu z zakładami pracy. Przed szkołami tymi stoi zadanie wchłonięcia wielkiej rzeszy ludzi, którzy ukończyli kursy początkowego nauczania.

W tym celu nawiązany został ścisły kontakt między Wydziałami Oświaty Rad Narodowych a zakładami pracy. Zadaniem zakładów pracy jest grupowe kierowanie swych pracowników do poszczególnych, najbliższych terenowo szkół dla pracujących. W ten sposób szkoły otrzymują najbardziej jednolity skład uczniów, a zakłady ułatwiają im mając opiekę nad szkołą. Szkoły te, by istotnie spełniły swe zadanie, powinny skupiać najbardziej wartościowy element spośród robotników, dlatego też każdy uczeń otrzymuje pisemne skierowanie z zakładu pracy.

Dla ugodnienia tych poczyni już w czerwcu br. odbyły się we wszystkich

Radach Dzielnicowych konferencje z przedstawicielami zakładów pracy, na których ustalone zostały przydziały właściwych szkół. Następnie kierownicy szkół tych porozumieć się bezpośrednio z zakładami, których pracownicy mają być do nich kierowani. W pierwszym jednak terminie zapisów między 20 a 30 czerwca — rezultaty tej akcji były jeszcze niezadowolające. Niewątpliwie zwiększyć się napływ uczniów w drugim terminie zapisów, trwający od 20 do 30 sierpnia.

Będzie to w dużej mierze zależało od wyższego zainteresowania się tym zagadnieniem zakładów pracy oraz troskliwej opieki, roztaczanej przez nich nad uczniami tych szkół.

Szkoły dla pracujących, w których nauka odbywa się w godzinach popołudniowych, dzielą się na podstawowe i licealne. Szkoły podstawowe obejmują klasę wstępną, do której przyjmowani są absolwenci kursów początkowego nauczania i ci wszyscy, którzy muszą uzupełnić swe wiadomości w zakresie 4 klas, a następnie klasy V, VI i VII. Pracownicy po ukończeniu szkoły podstawowej mogą kształcić się dalej w liceum, posiadającym klasy VIII, IX, X i XI, kończąc w ten sposób pełną 11-letnią szkołę ogólnokształcącą w skróconym terminie. (zd)

Ruchoma poczta przed pijalnią wód cieszy się dużym powodzeniem

CIĘKAWĄ innowację wprowadził w Kudowie — Zdroju miejscowy Urząd Poczty. Na placu przed pijalnią wód przechadza się przez cały dzień listonosz, który przyjmuje od kuracjuszy korespondencje, listy zwykłe i przesyłki pocelone.

„Ruchoma poczta”, zorganizowana w Kudowie — Zdroju cieszy się wielkim uznaniem kuracjuszy i czasowiczyków.

Koresp. z Jeleniej Góry

J. Bednarczyk.

Kapiox się do LIGI LOTNICZEJ

Jest już przedszkole

Ostatnio, ku wielkiej radości wszystkich mamusiek Zjednoczenia Budowy Miasta Nowa Huta — wyd. socjalny Zjednoczenia otworzył w Nowej Hucie przedszkole dla dzieci w wieku od lat 3 do lat 7.

Będziemy mogli teraz spokojnie pracować — mówią ucieszone mamy do nie mniej ucieszonych (perspektywą wspólnie zabawy) pociech. Brawo, Zjednoczenie! (Ju)

Uczymy się leździć

Ostatnio w Nowej Hucie odbyło się otwarcie kursu motoryzacyjnego, urządzonego staraniem Koła Ligi Przyjaciół Ziemi przy Zjednoczeniu Budowy miasta Nowa Huta.

Opaleni, ogorzali, zdrowo wyglądający ludzie prowadzą ze sobą ożywione rozmowy o tym, jak to było w Uście, w Krynicy, w Międzyzdrojach, w Kudowie, w Zakopanem. A potem przechodzą na rozmowę o Warszawie. Pada grad pytań:

— Czy widziałeś już pomnik Dzierżyńskiego i plac Dzierżyńskiego?

— Czy byłeś w Cedecie?

— Czy jechałaś już wiaduktem na trasie N—S czyli Północ — Południe?

— Czy wiesz, że Leon mieszka już na MDM?

— Czy byłeś już w teatrze „Ateneum”?

— Czy byłeś w nowym lokalu Klubu Międzynarodowej Prasy na rogu Nowego Świata i alei Jerolimskich?

Ktoś niezorientowany w naszych polskich, naszych warszawskich stosunkach zapytałby: „Ci państwo widać dawno nie byli w Warszawie. A może po dłuższym pobycie właśnie powrócili do kraju?” A to są po prostu lipcowi czasowicze i urlopowicze. Oni nie byli w Warszawie... miesiąc.

Kartki z kalendarza

Od „B” do „W-Z”

Jan Szelaq

— Pójdziemy kochanie do kawiarni na MDM?

A ona na to podnosząc oczyma (jakie? oczywiście niebieskie). — Wiesz, ja lubię te stare kawy Warszawy: chodźmy na Trasę W—Z.

Dzieci polskie piszą listy do swych kolegów z Francji i Korei

AKCJA pokojowa objęła jak najszerzej masy społeczeństwa. Robotnicy i inteligencja, starsi i młodzież nie szczędzą wysiłku, by pokój na świecie został zachowany.

A oto co piszą dziewczynki, przebywające na koloniach letnich w Łodygowicach, do swych koleżanek ze szkoły powszechnej w Paryżu:

„Kochane Koleżanki!

Jesteśmy bardzo daleko od siebie, ale łączą nas jedna myśl — wolność i pokój. Miliony ludzi na całym świecie walczą o pokój. My, polskie dzieci, wiemy co znaczy wojna”.

A oto list wysłany przez dzieci pracowników Krakowskich Zakładów Gumowych „Semperit”, przebywających w Jaszczerowie. List wysłany został do dzieci koreańskich:

„Z gazet i radia dowiadujemy się o strasznej wojnie szalejącej w Waszej pięknej Ojczyźnie. Wiemy w jak bestialski sposób imperialiści niszczą i mordują spokojną ludność. My też przeżywalismy ciężki okres okupacji hitlerowskiej.

Obecnie naród nasz realizuje Plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu. My, Wasze koleżanki, żyjące w kraju wolności i pokoju, nie wątpimy, że już w najbliższym czasie w Waszym kraju zatrzumfuje słuszna sprawa narodu broniącego swej niepodległości” (cz)

Turyści podziwiają magnolie kwitnące po raz drugi

NA PLACU Tobruckim w Szczecinie po raz drugi w bieżącym roku zakwitły oficie magnolie. Pierwsze kwiaty tej pięknej rośliny oglądaliśmy w kwietniu br. Liczne rzesze turystów z całej Polski i zagraniczyli goście obiegają zieleńce przed gmachem Urzędu Pocztowego, gdzie kwitną egzotyczne kwiaty.

Koresp. ze Szczecina
F. Kretkowski.

Koniec narzekaniom

Ostatnio mieszkańców Nowej Huty spotkała „milia niespodzianka. Oto po raz pierwszy w historii miasta na ulicach pojawił się samochód - polewaczka, skraplająca ulice wodą.

Pojawienie się owego wehikułu niewątpliwie poleży kres narzekaniom nowohutniczan, brnących podczas silnych upałów w tłumach kurzu. (é)



ECHO NOWEJ HUTY

Otwarcie kursu przyjęli liczni amatorzy jazdy „na motorach” z prawdziwą radością.

Uczestnikom kursu życzymy powodzenia! (mar)

Dlaczego?

„Kierownictwo stołówek w hotelu robotniczym w Czyżynach nie dopilnowało, aby książka załączona była ponumerowana i opieczętowana?”

Brak numeracji może nasunąć przypuszczenie, że kartki z niepożądanymi uwagami mogą zostać usunięte. (mar)

Zakaz obowiązuje wszystkich

Po raz setny chyba pisaliśmy, że zakaz palenia papierosów w autobusach obowiązuje WSZYSTKICH pasażerów!

Niestety na trasie Kraków — Nowa Huta są jeszcze tacy, którzy palą bez troski „mocne” i „górnickie”, a na zwróconą sobie uwagę odpowiadają grubiańskimi żartami. Wobec tego przypominamy jeszcze raz: Palenie w autobusach wzbronione! (mar)

Czuyność narodu udaremniła zbrodnicze plany szpiegów i dywersantów

W uzasadnieniu wyroku Najwyższy Sąd Wojskowy stwierdza m. in.: Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, który w całej rozciągłości potwierdza zarzuty

aktu oskarżenia, a w szczególności na podstawie wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków i odczytanych względnie uznanych za ujawnione dokumentów ustalono:

Oskarżeni kierowali szpiegowsko-dywersyjną szajką w Wojsku Polskim

W latach 1945 — 1950 w Korpusie Oficerskim Wojska Polskiego istniała dywersyjno - szpiegowska grupa, w skład której wchodził m. in. oskarżeni: Tatar, Kirchmayer, Herman, Mossor, Utnik, Nowicki, Roman, Wacek i Jurecki. Grupa ta stawiała sobie za cel obalenie przemocy ludowego ustroju Państwa Polskiego i przywrócenie w Polsce władzy kapitalistów i obszarników w oparciu o pomoc imperialistycznych ośrodków dywersyjno - wywiadowczych.

Grupa ta, której kierownictwo stanowili oskarżeni Tatar, Kirchmayer, Mossor, Herman, Utnik, Nowicki oraz Kuropieska, inspirowała i kierowała przez ośrodki wywiadowcze angielskie i amerykańskie uprzedzone na szeroką skalę szpiegostwo w łonie Wojska Polskiego.

Oskarżony Kirchmayer wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego w październiku 1944 r., celem prowadzenia w jego szeregach działalności dywersyjnej. W ten sposób realizował on plan działania uzgodniony z oskarżonym Tatarem na początku 1944 r. W lecie 1945 r. spotkał się on z Kuropieską, który po powrocie z obozu jenieckiego w Woldenbergu również wstąpił do W. P. Kuropieska poinformował Kirchmayera o tym, że w przededniu załamania się hitlerowskich Niemiec w obozie w Woldenbergu uformowała się dość liczna grupa oficerów, która postanowiła powrócić do kraju dla prowadzenia szeroko zakrojonej działalności dywersyjnej przeciw Polsce Ludowej, przez przeniknięcie do Wojska, do aparatu państwowego i partii demokratycznych. Jako jedną z czołowych postaci tej grupy wymieniał oskarżonego Hermana, byłego szefa Biura Studiów II Oddziału KG AK, z-cę szefa Oddziału II KG AK.

W lipcu 1945 r. Kuropieska przedstawił osk. Hermana ówczesnemu wiceministrowi Obrony Narodowej — Marianowi Spychalskiemu. Wkrótce potem Spychalski spowodował przyjęcie do WP

Hermana oraz grupy podwładnych Hermana z Oddziału II KG AK.

W trakcie rozmów ze Spychalskim i Kirchmayerm Herman na zlecenie II oddziału tzw. Sztabu Głównego w Londynie zajmował się organizowaniem wywiadu wojskowego w kraju, skierowanego przeciwko interesom Polski Ludowej.

Na gruncie kontaktów między Kuropieską, Kirchmayerm i Hermanem dochodziło do porozumienia w sprawie celów i metod działalności dywersyjnej i zostaje zawiany przez nich ośrodek konspiracyjny.

Postanawiają oni w pierwszym rzędzie skierować wysiłki na nasyconie Odrodzonego Wojska Polskiego oficerami o reakcyjnych poglądach i na rozbudowę grupy konspiracyjnej.

W ten sposób wstępują do wojska między innymi oskarżony Roman i inni.

Korzystając z wyjazdu do Londynu Szefa Sztabu „WiN” Bokszczanina, Kirchmayer zawiadamił Tataro o istnieniu załóżki grupy dywersyjno - wywiadowczej, zapowiadając przy tym przyjazd do Londynu Kuropieski, z którym Tatar winien uzgodnić wszelkie dyrektywy dla grupy ich w kraju.

Z końcem 1945 r. Kuropieska wyjeżdża do Londynu jako członek Polskiej Misji Wojskowej. Członkiem tejże Misji jest również Chojecki, który na terenie Londynu spotyka się ze znajomym swoim osk. Utnikiem, szefem VI Oddziału tzw. Sztabu Głównego na emigracji, podległego bezpośrednio Tatarowi, jako zastępcy szefa tegoż sztabu do spraw krajowych. Za pośrednictwem Utnika i Chojeckiego dochodzi do rozmów między Tatarem a Kuropieską, w czasie których Kuropieska przedstawia szczegółowo Tatarowi plany dywersyjno - wywiadowczej grupy w Wojsku Polskim oraz skład jej kierownictwa.

W lutym 1946 r. osk. Tatar ustala wytyczne dla kierownictwa grupy szpiegowsko - dywersyjnej w Odrodzonej WP, w myśl których grupa ta winna:

Szpiegowskie instrukcje Tataru

1 dążyć do opanowania Instytucji Centralnych Odrodzonego Wojska Polskiego, jednostek wojskowych oraz szczególnie ważnych obiektów;

2 prowadzić wywiad na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego, a materiały przekazywać dla zagranicznego kierownictwa;

3 popierać oboz grupujący się wokół Mikołajczyka w jego walce o zdobycie władzy.

W marcu 1946 r., odbywa się zebranie członków kierownictwa, do którego w międzyczasie przystąpił Prugar - Kettling i osk. Mossor. Na zebraniu tym przeprowadzono podział funkcji, w myśl którego Kirchmayer miał kierować sprawami organizacyjnymi, Mossor objął kierownictwo grup konspiracyjnych na terenie Instytucji Centralnych MON, a osk. Herman wywiad wojskowy.

Zgodnie z postanowieniami kierownictwa i dyrektywami Tataru,

Utnika i Nowickiego, w Instytucjach Centralnych WP, a potem i w terenie zostaje założonych szereg komórek, mających na celu możliwość opanowania, lub co najmniej wpływania na kierowanie tymi instytucjami, lub dowodzenie jednostkami oraz prowadzenia tam wywiadu.

Materiał wywiadowczy uzyskiwany przez te komórki ześrodkowywany był w ręku osk. Hermana, który w tym czasie wywiadem kierował i który materiały te wraz z raportami organizacyjnymi przekazywał do kierownictwa zagranicznego.

Przekazywanie materiałów odbywało się dwiema drogami, przez Kuropieskę oraz przez grupę konspiracyjną „Radosława” - Mazurkiewicza i Pluty - Czachowskiego, która łączność z zagranicą utrzymywała za pośrednictwem ambasady angielskiej w Warszawie.

Londyńskie spotkanie

Jesienią 1946 r. osk. Mossor spotkał się z osk. Tatarem w Londynie i omówił z nim stan konspiracji oraz potrzebę dalszego wzbudzenia wśród oficerów emigracyjnych dla zasilenia szeregów spisku.

W grudniu 1946 r., w Paryżu, odbyło się spotkanie między osk. Tatarem a osk. Kirchmayerm, w którym brał również udział Bokszczanin, jako przedstawiciel II Oddziału tzw. Sztabu w Londynie.

Stawka na odchylenie nacjonalistyczno - prawicowe

Omawiając sytuację w wojsku i stan organizacji konspiracyjnej, Kirchmayer podał, iż dzięki polityce prawicowej i nacjonalistycznej Spychalskiego, udało się konspiracji wprowadzić do wojska szereg zaufanych oficerów i umocnić zasięg komórek konspiracyjnych. Podkreślił on także, iż Spychalski prowadzi politykę zniechęcającą do zrywania więzi między

Wojskiem Polskim a Armią Radziecką, co ma szczególnie poważne znaczenie dla organizacji konspiracyjnej.

Osk. Tatar uznał wywody Kirchmayera w kierunku tej orientacji za słuszne, dodając, że postara się przyjechać do kraju, w szczególności celem bezpośredniego zeknięcia się z gen. Spychalskim.

W tym celu oskarżeni ustalili,

Uzasadnienie wyroku Najwyższego Sądu Wojskowego

że dla zmylenia czuyność władz ludowych i dla zabezpieczenia bezkarnego przyjazdu do kraju sobie i ludziom, których wysłał się dla zasilenia konspiracji, Tatar prze-

każe do kraju część funduszy znajdujących się w jego dyspozycji. Kirchmayer miał po powrocie do kraju przygotować grunt do rozmów Tataru z gen. Spychalskim.

Jurgieltnicy anglosaskiego wywiadu

Tatar, polecając Kirchmayerowi dalsze kierowanie działalnością konspiracyjną w wojsku, potwierdził odbiór meldunków wywiadowczych przesyłanych przez Kirchmayera, polecając wykorzystanie pomocy ambasady brytyjskiej w Warszawie w dalszym przesyłaniu materiałów. „Wspomniał również, że do Kirchmayera zgłosił się osk. Wacek oraz zlecił rozbudowę i reorganizację konspiracji.

W czasie tego spotkania Bokszczanin polecił Kirchmayerowi skierować wywiad na jednostki Armii Radzieckiej.

Wszystkie dyrektywy rozmów paryskich były przez oskarżonych realizowane. W tymże czasie dywersyjna, wywiadowcza grupa w wojsku została zasilona oficerami zwerbowanymi i nasłanymi z Anglii.

W początku 1947 r. zostaje przyjęty do wojska emisariusz osk. Tatar — osk. Wacek.

Osk. Wacek w końcu 1946 r. przywiózł dla „Radosława” i Pluty polecenie Tataro poparcia Mikołajczyka i nawiązania współpracy, zwłaszcza na odcinku wywiadu z grupą Kirchmayera oraz przykazania materiałów wywiadowczych do ambasady brytyjskiej i francuskiej w Warszawie.

W styczniu 1947 r. osk. Wacek przystępuje do współpracy konspiracyjnej z osk. Kirchmayerm i na jego polecenie tworzy komórkę wywiadowczą na odcinku sanitariatu wojskowego.

W 1947 r. przybywa z Anglii osk. Jurecki, zaangażowany do spisku jeszcze na terenie Anglii przez Kuropieskę. Jurecki zostaje skontaktowany z osk. Hermanem i tworzy komórkę wywiadowczą na terenie Sztabu Generalnego. W pierwszej połowie 1947 r. kierownictwo rozbudowuje sieć komórek dywersyjno - wywiadowczych.

Zostaje rozbudowana sieć wywiadowcza, która coraz głębiej penetruje Wojsko Polskie.

Większością komórek wywiadowczych na terenie instytucji centralnych kieruje osk. Roman, który materiały wywiadowcze doręcza osk. Hermanowi.

Nowa taktyka po rozgromieniu odchylenia

Rozbite grupy prawicowo - nacjonalistycznej w kierownictwie PPR w 1948 r. stworzyło nową sytuację dla dywersyjnej grupy w wojsku. Przekreślone zostają rachuby konspiracji na grupę prawicowo - nacjonalistyczną Gomulki i Spychalskiego. Konspiracja traci przede wszystkim możliwość plasowania swoich ludzi na dogodnych dla siebie stanowiskach. Ten stan rzeczy zmusza kierownictwo konspiracji do zmiany dotychczasowej taktyki, opracowania nowych metod działania i głębszego zakonspirowania się.

Chcieli przywrócić niewolę kapitalistyczną i podważyć sojusz ze Związkiem Radzieckim

Jesienią 1949 r. przyjechali do kraju oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik, przy czym Tatar przekazał Kuropiesce i Kirchmayerowi nowe wytyczne kontynuowania działalności wywiadowczej z nastawieniem na głębsze rozpoznanie Wojska Polskiego oraz jednostek Armii Radzieckiej i zacieśnienie współpracy wywiadowczej z przedstawicielami anglosaskich ambasad.

Na podstawie tych wytycznych Kirchmayer i Kuropieska opracowały dyrektywy, które zostały rozslane do kierowników poszczególnych komórek.

W czasie hitlerowskiej okupacji dywersja przeciw Armii Radzieckiej i polskiej lewicy

Już w okresie okupacji oskarżeni Tatar, Kirchmayer i Herman jako czołowi działacze Komendy Głównej AK uczestniczyli w szeregu zbrodniczych poczynaniach kierownictwa tej organizacji.

Latem 1947 r. do kraju przybywa oskarżony Tatar, który zaznajamia się ze stanem organizacji oraz spotyka się kilkakrotnie z Marianem Spychalskim. Na posiedzeniu kierownictwa konspiracji Tatar podkreśla słuszność stawki na grupę prawicowo - nacjonalistyczną w partiach robotniczych i poleca pogłębiać więź ze Spychalskim.

Zaraz po wyjeździe Tataru, zgodnie z jego poleceniem, osk. Kirchmayer przejmując od osk. Hermana kierownictwo wywiadu. Oprócz tego Tatar nakazuje osk. Kirchmayerowi przekazywać systematycznie materiały wywiadowcze do ambasady brytyjskiej w Warszawie oraz stosować się w dalszej pracy wywiadowczej do życzeń, jakie ambasada ta wyrazi.

Osk. Kirchmayer przy pomocy osk. Romana rozbudował komórki wywiadowcze w instytucjach centralnych MON.

Osk. Roman w tym czasie pomaga osk. Kirchmayerowi w opracowaniu sprawozdań wywiadowczych oraz pełni funkcję łącznika przy wymianie materiałów wywiadowczych z organizacją konspiracyjną „Radosława” - Mazurkiewicza i Pluty - Czachowskiego oraz przy doręczaniu materiałów wywiadowczych do przedstawicieli ambasady amerykańskiej i angielskiej w Warszawie.

Z początkiem 1948 r. osk. Kirchmayer spotyka się z attache wojskowym ambasady amerykańskiej w Warszawie, który przedstawił mu życzenie swoje co do zakresu wywiadu. Po nawiązaniu tego kontaktu Kirchmayer sukcesywnie, do wiosny 1950 r., przekazywał attache amerykańskiemu meldunki wywiadowcze.

W okręgu łukowskim dywersyjno - wywiadowczą komórkę kierował osk. Mossor przeniesiony na wiosnę 1948 r. na stanowisko dowódcy tego okręgu.

Osk. Herman w kwietniu 1948 r. został przeniesiony na stanowisko Szefa Sztabu Dowództwa Wojsk Łódzkich i zorganizował w tej instytucji komórkę wywiadowczą, którą kierował przy pomocy Jurkowskiego.

Latem 1948 r. na polecenie Kopańskiego przyjeżdża do kraju osk. Tatar celem zorientowania się na miejscu i wydania odpowiednich dyrektyw.

Osk. Tatar przeprowadza rozmowy ze Spychalskim oraz z kierownikami konspiracji osk. Kirchmayerm i osk. Hermanem. Ponadto spotyka się z Plutą, który referuje mu stan konspiracji cywilnej, między innymi plan przygotowania do machów na wybitnych działaczy państwowych i partyjnych.

Kirchmayer obawiając się aresztowania, przekazuje Jureckiemu kontakt na przedstawiciela ambasady amerykańskiej, z którym Jurecki spotyka się do 1 października 1950 r., doręczając mu materiały wywiadowcze.

Przewód sądowy wykazał, że działalność dywersyjno - wywiadowczą oskarżonych w Wojsku Polskim stanowił tylko jeden z etapów walki oskarżonych przeciwko społeczeństwu - politycznym przeobrażeniom w Polsce i przeciwko sojuszu jej ze Związkiem Radzieckim.

Komenda Główna AK i Delegatura Rządu Londyńskiego miała dążyć do przeciwstawienia się akcji ruchu oporu a w szczególności działaniom Armii Ludowej i PPR, skierowanym przeciwko okupacji hitlerowskiej, aby w ten sposób zwiększyć szanse dotarcia do Polski okupacyjnych wojsk anglosaskich i emigracyjnej reakcji z Sosnkowskim na czele i do przegotowania zbrojnego oporu przeciwko Wojsku Radzieckiemu wkraczającemu do Polski.

W roku 1944 osk. Tatar, jako szef III Oddziału Sztabu KG AK opracował plan akcji „Burza”, w myśl którego kierownictwo AK w momencie załamania się frontu niemieckiego na wschodzie, a przed wkroczeniem Armii Radzieckiej, miało stworzyć pozornymi działaniami wobec cofających się Niemców warunki dla objęcia władzy na poszczególnych terenach przez delegaturę londyńską.

Przewód sądowy wykazał, że inicjatorzy powstania Sosnkowski, Mikołajczyk, Bór - Komorowski sponowali powstanie warszawskie dla dywersji przeciw Polsce Ludowej i Armii Radzieckiej, wiedząc doskonale, że nie ma ono warunków powodzenia, powodując w konsekwencji ogromne straty w ludziach i zagładę stolicy. Osk. Tatar współuczestniczył w tej zbrodniczej dywersji jako z-cę szefa Sztabu Głównego w Londynie dla spraw krajowych.

Ludzie nasłani z Anglii

Osk. Tatar jako zastępca szefa t. zw. sztabu głównego dla spraw krajowych, osk. Nowicki jako jego oficer do zleceń oraz osk. Utnik jako szef VI oddziału, za pośrednictwem tego oddziału i podległych mu placówek w Paryżu, Brindisi, Meppen, Sztokholmie i innych miejscowościach, biorą udział w organizowaniu dywersji zbrojnej i szpiegowskiej na tyłach Armii Radzieckiej w ramach t. zw. akcji „NIE”.

Dla przekazywania rozkazów kierowniczych ośrodków w Londynie, Tatar, Utnik i Nowicki rozbudowali szeroką sieć łączności radiowej oraz przetrzymują tam ekipy skoczaków - dywersantów oraz przekazu ją pieniądze.

W początku 1945 r. na żądanie

Pod komendą oficerów brytyjskiego wywiadu

Przez cały czas swego istnienia, a zwłaszcza po wyzwoleniu kraju, Oddział VI, a następnie „Hel” kierowany był przez oficerów brytyjskiego wywiadu, zgrupowanych w t. zw. SOE.

Z oskarżonymi Tatarem, Utnikiem i Nowickim współpracował ppłk. Perkins, który z Tatarem pozostawał w osobistych, zażyłych stosunkach.

Cała działalność oddziału VI po wyzwoleniu, a następnie „Helu” finansowana była przez Tataru, Utnika i Nowickiego z kwoty 10 milionów dolarów, którą w czerwcu 1944 r. wspólnie z Mikołajczykiem uzyskał Tatar od imperialistów amerykańskich na dywersję przeciwko władzy ludowej.

Wszystkie te zbrodnicze knowania nie zdołały przeszkodzić zdobyciu władzy przez lud pracujący, ani też zahamować rozwoju Polski Ludowej. Akcja dywersyjna odseparowała i wrogów ludu polskiego napotkała na zdecydowany

Obóz londyński zaplanował również tzw. akcję „NIE”, wedle której na terenach wyzwolonych miały być stworzone organizacje wydzielone z AK, których zadaniem byłoby prowadzenie dywersji i szpiegostwa przeciw organom państwowym Polski Ludowej, Wojsku i partiom politycznym obozu demokratycznego, a także prowadzenie dywersji i szpiegostwa przeciwko Armii Radzieckiej.

W omawianiu tych planów, ich rozpracowaniu oraz wydawaniu dyrektyw brał udział oskarżony Tatar, który wiosną 1944 r. odleciał z kraju do Londynu, celem przedstawienia t. zw. „rządowi” emigracyjnemu sytuacji w kraju i pokierowania stamtąd dalszymi działaniami AK. Przed odlotem osk. Tatar nakazał osk. Kirchmayerowi po wyzwoleniu kraju wstąpić do wojska, by tam przez stworzenie konspiracji przeciwdziałał od wewnątrz wpływom demokratycznym.

Osk. Tatar po przybyciu do Londynu objął stanowisko zastępcy szefa sztabu dla spraw krajowych. Jemu podlegał oddział VI t. zw. sztabu naczelnego wodza, powołany do utrzymywania łączności z akcją podziemną w kraju.

Z momentem stworzenia PKWN cała działalność VI oddziału, którą kieruje osk. Utnik, została skierowana na dywersję przeciwko władzy ludowej.

władz brytyjskich, umotywowane względami stosunków dyplomatycznych z ZSRR, osk. Tatar, Utnik i Nowicki nie zmieniając w niczym organizacji ani istoty działalności oddziału VI, za poradą angielskiego wywiadu maskują działalność tego oddziału przez utworzenie specjalnej komórki o kryptonimie „Hel”.

Poprzez oddział VI i „Hel” osk. Tatar, Utnik i Nowicki organizują sieć szpiegowską pod nazwą „sieć korespondentów” a następnie „sieć kolorową”, koncepcje, które opracowały osobiste oskarżony Nowicki oraz przesyłają kurierów i emisariuszy dla przewozu materiałów wywiadowczych i pieniędzy, kierowanych do Okulickiego, a później Rzepeckiego i Niepokólczyckiego.

odpór szerokich mas, pamiętających klęskę, jakie na kraj ścignęły rządy obywatelskie - burżuazyjne. Lud polski udzielił szerokiego poparcia PKWN i Radzieckiej Armii - Wyzwoliciele. W tej sytuacji powstała w środowisku emigracyjnym, po porozumieniu z Churchillem, koncepcja powrotu Mikołajczyka do kraju dla objęcia stanowiska w rządzie i przeciwdziałania od wewnątrz realizacji reform politycznych i społecznych w kraju oraz sojuszu wi Polski z ZSRR. Oskarżeni Tatar, Utnik i Nowicki w porozumieniu z Mikołajczykiem tworzą wówczas „Komitet”, którego zadaniem jest poparcie tych zamierzeń Mikołajczyka przez dostarczenie mu pomocy materialnej oraz współdziałanie w mobilizacji elementów reakcji w kraju na jego rzecz.

Komitet miał również dostarczyć Mikołajczykowski wszelkich informacji, otrzymywanych przez VI oddział od siatek szpiegowskich w kraju.

„Komitet trzech”

O powstaniu t. zw. „Komitetu trzech” i jego zadaniach powiadomiony został gen. Kopański. W realizacji tych planów wydzielona została z kwoty otrzymanej w swoim czasie w Waszyngtonie, suma około 3 milionów dolarów, pod nazwą „Draha”.

Dowiedziawszy się za pośrednictwem Sławobora, że Kirchmayer

jest w wojsku i przystępuje do działalności konspiracyjnej, osk. Tatar organizuje w Niemczech zachodnich komórki łączności z krajem.

Osk. Tatar w tym czasie werbuje oficerów z emigracji wyrażających chęć powrotu do kraju do wstąpienia do organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w wojsku i wykonania specjalnych zadań.

Pomoc i pieniądze dla Mikołajczyka

W międzyczasie oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik w dalszym ciągu współdziałają w okazaniu pomocy Mikołajczykowski.

Z wiosną 1946 r. Mikołajczyk będąc w Londynie spotyka się z Tatarem i referując mu sytuację w kraju domaga się dotacji pół miliona dolarów dla przeprowadzenia akcji wyborczej w kraju i dalszego nasilenia repatriacji elementów reakcyjnych. W wyniku rozmów komitet postanowił przekazać Mikołajczykowi pomoc materialną w dolarach i funtach, co w znacznej części zostało wykonane.

W jesieni 1946 r. Tatar spotyka się trzykrotnie z przedstawicielem Mikołajczyka, Kulerskim, który domaga się przekazania dalszych kwot i w rezultacie komitet wypłacił dla Mikołajczyka 270.000 dolarów oraz pewne kwoty w funtach angielskich.

Źródła dywersyjno - wywia-

(Dokończenie na str. 4)

Pracowite ręce Franciszka Walczaka REALIZUJĄ PLAN 6-LETNI przy budowie wielkiej farbiarni w Sieradzu

Biedak wyzyskiwany przez kulaka przeistoczył się w przodującego robotnika

Reportaż specjalnego wysłannika
„Echa Krakowskiego” —
Jana Namitkiewicza

TAK jak do tylu innych miast i miasteczek, zawitał do Sieradza Plan 6-letni. Zawitał w postaci potężnej budowy największej w Polsce farbiarni, jednego z najnowocześniejszych zakładów tego typu w Europie.

— No, nasza robota jest już skończona — powiedzieli przed kilkoma dniami murarze wychodząc z placu budowy, ogrodzonego murem, na którym co kilka kroków stały niewielkie słupy z cegły, przypominające kominy.

Sylwetki Krakowa

Stanisław Flakowicz

zastępca kierownika
Hotelu Francuskiego



W hotelu Francuskim RBP „Orbis” — jak zwykle gwarno. Jedni goście wyjeżdżają, inni przyjeżdżają, jeszcze inni szukają wolnych pokoi. W biurze recepcyjnym zastajemy zastępcę kierownika — Stanisława Flakowicza. Mimo czekających na niego zajęć zawodowych i społecznych — znajduje dla nas chwilę wolnego czasu.

— Jak długo pracuje Pan w swoim zawodzie?

— Od kilkunastu lat. Zaczęłam pracować jako dziecko w charakterze boy. Zmusiły mnie do tego warunki w domu. Następnie przeszedłam wszystkie działy w hotelu łącznie z gastronomicznym. W okresie okupacji opuściłam hotel. Powróciłam tu dopiero w roku 1945 i otrzymałam pracę kelnera. W dwa lata później zostałam portierem. Władalem już wówczas dobrze trzema obcymi językami.

— Po przejęciu hotelu przez „Orbis” wysłano mnie na ogólnopolski kurs kierowników hotelowych. (Należy przy tym dodać, że nasz rozmówca ukończył go z odznaczeniem). Cieszę się, że tydzień moja praca została oceniona.

Stanisław Flakowicz podczas rozmowy zerkając niekiedy na stos leżących przed nim papierów. Okazuje się, że jest on również przewodniczącym komisji współzawodnictwa i „złapał” go właśnie na podsumowywaniu pracy kolegów. Prędko więc zegnaliśmy się z naszym miłym rozmówcą, który mówi nam:

— Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że pracę swą bardzo lubię. Dzięki niej bowiem wiele skorzystałam. I wiele się nauczyłam. (bp)

660 osób zwiedziło ostatnio Kraków

Do Krakowa przybywa co niedziela setki osób, które pragną poznać zabytki jednego z najstarszych miast Polski.

W ostatnią niedzielę zwiedziło Kraków 660 osób, w tym 500 — przyjechało z Poznania, 100 — z Międzybórzem i Jeleniej Góry.

— Ostatnio bawiła w Krakowie 9 osobowa grupa gości węgierskich. Goście zwiedziły Kraków, Nową Hutę, Oświęcim i Zakopane. (bp)

Tak. Roboty murarskie zostały rzeczywiście skończone, choć z pozoru można by sądzić, że je dopiero rozpoczęto. Cała hala produkcyjna farbiarni zostanie bowiem zbudowana z prefabrykatów, z obryzanych luków żelbetonowych, z ciężkich kratownic, które niebawem wysokie i smukłe dźwigi elektryczne podniosą w górę do montażu.

Woda zadecydowała o miejscu

W GŁÓWNEJ hali długości 165 m i szerokości 120 m, której budowę rozpoczęto z początkiem maja br. znajdować się będą wszystkie działy produkcji: bielnik, apreturownia, draparnia i właściwa farbiarnia. Wydajność zakładu będzie olbrzymia. Farbiarnia barwić będzie na wszystkie kolory około 16 ton przędzy dziennie, dystansując o wiele ton przodującą obecnie farbiarnię andrychowską.

Produkcję rozpoczęcie Sieradz w pierwszych dniach stycznia 1953 r. Wagonami i samochodami ciężarowymi przyjeżdżać będzie do farbiarni, głównie z Łodzi i Kalisza, przędza i wyroby dziane dla przodzenia ich w piękne kolory.

Niejednemu czytelnikowi nasunie się tu pytanie: dlaczego farbiarnia nie wybuduje się np. na peryferiach Łodzi, po co wozić przędzę aż 60 km do Sieradza.

Rozwiązania tej zagadki szukać należy w... wodzie.

Farbiarnia potrzebować będzie bardzo wiele wody i to dobrej, której jak wiadomo, brakuje w Łodzi. Właśnie dlatego materiały bielskie są tak dobre, że koło fabryk włókienniczych przebiega górka rzeka Biała, której woda znakomicie nadaje się do różnych procesów produkcyjnych, a głównie do apretury. Sieradzka farbiarnia również będzie

dzie miała dobrą wodę z płynącej tuż obok Warty.

Woda na teren fabryki doprowadzona będzie olbrzymimi rurociągami.

Smutne wczoraj radosne dziś

BUDOWA farbiarni pociągnęła za sobą następne budowy. Już powstaje wielka kolonia robotnicza dla przyszłej załogi, rosną mury nowoczesnego szpitala. Architekci przygotowują już plany innych budów.

Sieradz żyje. A jak było dotąd? 12-tygodniowy Sieradz od dawien dawna był takim sobie przeciętnym, ospałym miasteczkiem. Nie stawiano tu od lat nowych domów, najwyżej, i to bardzo rzadko, ktoś tam przeprowadził remont swej parterowej rudery. Nie było tu też żadnego przemysłu, nie licząc kilku drobnych spółdzielni pracy i jednej gorzelni zatrudniającej raptem 50 pracowników. Robotnicy zamieszkałi w Sieradzu musieli jeździć do pracy w fabrykach włókienniczych, do odległej o 60 km Łodzi, czy do Pabianic i Zdunskiej Woli.

Nowa epoka w życiu Walczaka

DOTĄD sieradzanie jeździli do innych miast za pracą. Obecnie mogą znaleźć pracę na miejscu. Mało tego. Otrzymają tu pracę przybylsze spoza Sieradza. Przede wszystkim chłopcy z okolicznych wiosek. Wielu z nich po raz pierwszy zetknęło się z inną pracą niż na roli.

Do takich należy Franciszek Walczak ze wsi Pałki w gminie Wierzbichy. Walczak kłapał biedę na płaszczystej 2-hektarowej działce, którą dzierżawił od kulaka. Dziś jest już betoniarzem i mieszka w hotelu robotniczym. — A jeszcze przed kilkoma miesiącami, gdy zaczynała się budowa, musiał wszystkie uczęścić się od początku. Gdy murarz Figurski wyrabiał 160 proc. normy szepotał mu do ucha:

— A może byś i ty Walczak przystąpił do współzawodnictwa...

Na marginesie

P EWIEN rysownik w Monte Carlo udaje się do sklepu z materiałami piśmiennymi.

— Proszę o tusz...
— Nie ma, zresztą w całym mieście nie znajdzie pan tuszu nawet na lekarstwo.
— Dlaczego?
— Cały zapas zabrała policja dla zatuszowania sprawy morderstwa wdowy po Smigłym Rydzu. (zg)

Walczak dosłownie nie wiedział o co chodzi, po prostu nie orientował się co się do niego mówi.

Jak wiele zmieniło się od maja... W pierwszych dniach sierpnia Walczak wezwał do współzawodnictwa pracującą obok niego grupę Łażnina.

8-osobowa grupa Łażnina robi dziennie 4 kratownice. Ja to samo zrobię z moją 5-osobową załogą!

Od dwóch tygodni Walczak i jego 4 towarzysze pracy wykańczają dziennie 4 kratownice.

Takich jak Walczak jest więcej. Tak zmienia ludzi Wielka Budowa Socjalizmu.

Niedyskrecje

Czynnik, które należy „asymilować”

P O długich debatach stary B, de Gasperi, otrzymał ponownie wotum zaufania. W swym przemówieniu programowym de Gasperi stwierdził, że aczkolwiek „ja” szym przyniósł Włochom wiele nie szczęścia — to jednak w faszyzmie znajduje się wiele czynników, które należy asymilować.

Po co ta mowa? Przecież i bez tego pan de Gasperi bardzo pilnie „asymiluje” nie tylko „niektóre” czynniki, ale cały program faszyzmu. (KK)

Znajdą się pieniądze

GAZETA zachodnio-niemiecka „Frankenpost” donosi, że na terenie Niemiec Zachodnich hitlerowcy robią usilne przygotowania do centralizowania 370 grup byłych SS-owców w jedną organizację tzw. „Soldatenbund”. Gazeta dodaje, że prace w tym kierunku nie napotykają na żaden opór ze strony „rządu” w Bonn. Gazeta martwi się tylko, że jak dotąd Adenauer nie udzielił funduszy na prasę dla „Soldatenbundu”.

Za Adenauera zrobi to kto inny — mianowicie Mac Cloy. (KK)

We Francji — „nadzieja”

K ORESPONDENT francuskiej gazety „Figaro” donosi, z Bagdadu, że mógł się „naocznie przekonać”, iż naroby Bliskiego Wschodu z nadzieją spoglądają na Francję jako na ten kraj, który im „pomocze”.

Złudzenie panie korespondencie! Naroby Bliskiego Wschodu, Iran, Irak i inne już dawno dowiodły, że nie chcą „pomocy” angielskiej, amerykańskiej, ba — ani nawet francuskiej. (KK)

O WIELE szczerzej, niż BBC, stawia sprawę kapitalistyczna prasa amerykańska. Komunikując rokowania o zawieszenie broni na Korei, „New York Times” pisze, że „poparcie opinii amerykańskiej dla całego programu zbrojeniowego USA zmieniło się momentem zakończenia wojny na Korei”. W wyrażeniu inspirowanych artykułach, amerykańska prasa wielokapitalistyczna pisze, że „zbrojenia umożliwiają likwidację lagodnej recesji”. Termin „recesja” w języku kapitalistów oznacza po prostu „kryzys gospodarczy”.

Tak więc prasa amerykańska przyznaje w formie zawołanej, że zbrojenia doraznie ratują kapitalizm amerykański przed kryzysem, nie wspominając zresztą ani słowem, że kapitaliści jednocześnie zarabiają na zbrojeniach miliardy dolarów. Nie trudno więc zrozumieć dlaczego amerykańska delegacja zrywa pod ładą pozorem rokowania w Kaesong i dlaczego pan August-Acheson z takim pośpiechem odrzucił propozycję zawarcia pokojowego paktu pięciu mocarstw, ponowioną w orędziu przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR, Szewnikowa, do prezydenta Truman.

Pan Acheson, reprezentujący amerykańskich Bęc-Walskich, boi się pokoju, jak „diabeł święconej wody”. Ale a

Miejmy nadzieję, że naród irański pozbędzie się jednak kiedyś swoich Kirchmayerów i Mosadeghów, a wówczas brytyjscy Bęc-Walscy przestaną „dokładać” do swych interesów naftowych.

Naród polski karze zdrajców

(Dokończenie ze str. 3).

łania zmierzające do tego samego celu, zapobieżenia ujęcia władzy w Polsce przez lud i przywrócenia rządów kapitalistycznych.

Osk. Mossor, który znalazł się w niewoli niemieckiej, wyzyskując swoją prohitlerowską propagandę prowadzoną do roku 1939 w publi-

cystyce i Klubie 11-go Listopada, wysłał, jak to ustalono w toku przewodu sądowego, dwukrotnie w 1941 r. i 1942 r. memoriały do władz faszystowsko-hitlerowskich, oferując im swoje usługi w urabianiu w społeczeństwie polskim przychylnych dla okupanta nastrojów.

Agenci podżegaczy wojennych

Osk. Mossor brał czynny udział w akcjach prowokacyjnych i dywersyjnych okupanta wobec narodu polskiego, w organizowaniu faszystowskiej Polski pod protektorem hitlerowskim.

Omówiony wyżej mafijny charakter dywersyjno-wywadowczy działalności oskarżonych jest ściśle związany z ich ideologicznym rodzimym. Peowiackie, sanacyjne i dwójkarskie tradycje uprawiania dywersji politycznej przejawiały się zarówno w oszukiwaniu przez reakcyjne ośrodki w kraju i za granicą szerokiego rzesz narodu polskiego pragnącego czynnej walki z okupantem, jako też w oszukiwaniu ludzi, którzy już po wyzwoleniu wracali z emigracji lub obozów jenieckich do kraju, by stanąć do uczciwej pracy przy budowie nowego Państwa. W świetle przewodu sądowego współudział oskarżonych w tym oszukańczym działaniu został całkowicie udowodniony.

Oskarżenia, a zwłaszcza Tatar, Mossor, Kirchmayer, Utnik i Nowicki, zajmujący czołowe stanowiska w obozie reakcji polskiej zdawali sobie sprawę z tego, że nie znajdują poparcia dla swych zbrodniczych zamierzeń w narodzie polskim, że ja-

wne wystąpienie do walki z władzą ludową skończyć się dla nich musi klęską. Z tego faktu wypływają jaszkrawo zarysowane w toku przewodu sądowego znamiona ich działalności, wysługiwanie się imperialistom oraz dwulicowość.

Zrozumiałym, że społeczeństwo jest i będzie przeciwko nim, oskarżeni uważali, iż tylko nowa wojna, którą przygotowuje imperializm angloamerykański może dopomóc w realizacji ich celów, wobec czego związali się z tym imperializmem i stali się agenturą imperialistycznego wywiadu w kraju.

Przewód sądowy wykazał, że oddział VI i „Hel” były ekspozyturami angielskiego wywiadu, którego przedstawiciele w osobach Perkinsa, Gabensa, Sandlera, Buchana i innych wydawali dyrektywy oskarżonym, że zbieranie przez sieci oskarżonych Hermana, Kirchmayera czy Jureckiego z terenu wojska wiadomości służy poprzez ręce pracowników obcych ambasad do londyńskiej centrali IS.

Oskarżeni przeszli całkowicie na służbę anglosaskiego imperializmu, śmiertelnego wroga postępu i pokoju.

Perfidna metoda dwulicowości i fałszu

Równocześnie przewód sądowy wykazał, że oskarżeni nie mogąc okazać swego prawdziwego oblicza, konspirując się na czołowych stanowiskach w wojsku, posługiwali się perfidnymi metodami dwulicowości i fałszu. Ta stosowana w ich pracy dywersyjno-wywadowczej dwulicowość szła w parze z bagiem moralnym, w które oskarżeni się stoczyli. Machinacje finansowe Tatar, Utnika i Nowickiego ujawnione na przewodzie sądowym są tego jaskrawym dowodem.

Z omówioną wyżej rolą obcej agentury wiąże się ściśle dalszy aspekt działalności oskarżonych: kierowana przez nich organizacja jest jedną z ekspozytur podżegaczy wojennych, która wiała wszystkie swe rachuby z nową wojną światową i wysługiwała się w tym celu imperialistycznym ośrodkom dywersyjno-szpiegowskim podżegaczy wojennych.

Świadczy o tym zarówno raport oskarżonego Mossora do Sosnkowskiego, jak i relacja oskarżonego Kirchmayera z jego podróży do Stanów Zjednoczonych, wreszcie

wyrażne oświadczenie Kopańskiego, który w 1949 r. zdając sobie sprawę, że rachuby konspiracji na powołanie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w polskim ruchu robotniczym zawiodły, stwierdza, iż pozostaje „to, na co od początku liczył, tj. stawianie na wojnę”.

W swych agresywnych zamiarach imperializm anglosaski rozbudza na zachodzie Niemiec antypolski rewizjonizm i odbudowę w ramach tzw. armii europejskiej neohitlerowskiej Wehrmacht, jako narzędzie agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, a w pierwszym rzędzie przeciw Państwu Polskiemu i jego Ziemiom Odzyskanym.

Pozostając na służbie imperializmu, oskarżeni służyli tym, którzy chcą narzucić Polsce nową wojnę, nowe pożogi i zgłiszczą, przełacz znow krew milionów Polaków. Tym samym związali się oni bezpośrednio z odradzającym się imperializmem niemieckim w jego neofaszystowskiej postaci — działali więc przeciw najżywniejszemu interesom Narodu Polskiego. Jest to antynarodowa, mająca swe smutne przykłady w historii Polski polityka wstecznicstwa polskiego, oddającego się zawsze na usługi obcych zaborców.

Czułość mas ludowych przecięła pasma zbrodni oskarżonych

Polityka oskarżonych — to polityka zaprzędania narodu obcym interesom, to polityka zdrady narodowej.

Oskarżeni usiłowali rozsadzić od wewnątrz Odrodzone Wojsko Polskie i oderwać je od władzy ludowej. Rozgromienie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w ruchu robotniczym wzmogło czułość szerokiego mas ludowych i pozwoliło na ujawnienie, zdemaskowanie i przecięcie pasma zbrodniczej działalności oskarżonych.

Powyższe ustalono na podstawie zeznań powołanych na wstępie świadków oraz wyjaśnień skazanych, którzy — z wyjątkiem osk. Mossora — przyznali się całkowicie do winy.

Odnosnie osk. Mossora Sąd oparł swoje ustalenia na niebudzących wątpliwości wyjaśnieniach pozostałych oskarżonych oraz świadków; współoskarżeni zarówno w śledztwie, jak i w toku przewodu sądowego, zdecydowanie stwierdzili, że był on członkiem kierownictwa konspiracji i początkowo kierował konspiracją w instytucjach centralnych MON, brał udział w zebraniach tego kierownictwa. Osk. Kirchmayer stwierdził, że osk. Mossor, przechodząc na stanowisko dowódcy Okręgu Krakowskiego, przejął również funkcję komentanta konspiracji okręgu i w tym okresie przekazywał Kirchmayerowi meldunki wywiadowcze.

TURMALIN.

Tyczkarze Adamczyk i Ważny pokonali wysokość 4 m 10 cm

Srebrny i brązowy medal zdobyli Polacy

(Korespondencja własna).

PRZYJEMNA niespodziankę sprawili w czasie poniedziałkowych zawodów lekkoatletycznych w Berlinie Adamczyk i Ważny w skoku o tyczce. W silnej konkurencji zdobyli oni srebrny i brązowy medal, uzyskując przy tym wynik na europejskim poziomie (oba 4.10). Na tyczkarzy naszych liczyliśmy. Po powrocie z Moskwy, gdzie korzystali z cennych rad trenerów radzieckich, zapowiedzieli poprawę dotychczasowych wyników. Zapowiedzi tej dotrzyмали. W finale tyczki zebrała się doborowa stawka, wśród której widzieliśmy trzech reprezentantów ZSRR: Braznika, Jagodina i Sucharewa, znanego Węgry Hommonaya oraz mistrza CSR — Saxę. Pierwszą konkurencję odpadli przy wysokości 3,60 m. Do wysokości 4 m doszli Braznik, Adamczyk, Ważny, Jagodin, Hommonay, Saxa i Sucharew.

Piątek zgubił formę...

Piątek będzie musiał ciężko walczyć, by w przyszłym roku utrzymać się w czołówce naszego tenisa — mówi nam przez telefon inż. Olszowski. — Zgubił formę tak gruntownie, że nie ma wielkiej nadziei na jej odzyskanie. A przecież Olejniszyn, Radzio i Liciś robią widoczne postępy. Mecz z Birkasem, który decydował o wejściu do finału, Piątek rozegrał fatalnie taktycznie. Oddał dwa pierwsze sety, a potem, w piątym, zbrakło mu siły, by stawić czoła żywiołowym atakom doskonałego przygotowującego do turnieju młodego Węgry. Ostatecznie Birkas wygrał 6:3, 6:3, 2:6, 5:7, 6:2. W ostatnim secie Piątek przy stanie 0:5 obronił 4 meczbole, doprowadził do 2:5, jednak ostatecznie uległ.

W drugim półfinale wielką niespodziankę sprawił po gromie Liciś — Vad (Węgry) eliminując Viziru I (Rumunia) w trzech krótkich setach 6:2, 8:6, 6:4. Tak więc w finale spotkają się dwaj młodzi Węgrzy Birkas i Vad.

W finale singla kobiet Koermecz (Węgry) pokonała swą rodaczkę Vad 6:0, 6:1.

W półfinale gry podwójnej Piątek i Liciś przegrali z parą Birkas — Vad (Węgry) 1:6, 2:6, 2:6. Najgorszym na korcie był Piątek, który psuł dziecinnie łatwe piłki, a przy tym denerwował ciągłymi uwagami i pretensjami Liciśa, który właśnie grał bardzo dobrze.

Dziękujemy...

...piłkarskim krakowskiemu Ogniwu za pozdrowienia, przesłane z obozu piłkarskiego w Giucholazach.

...ekipie gimnastycznej Ogniwu Kraków za przesłane pozdrowienia z gimnastycznych mistrzostw zrzeszenia w Łodzi.

...młodemu koszykarzowi, zgromadzonemu na obozie juniorów w Warszawie za przesłane pozdrowienia.

— Myli się pani — odrzekł poważnie. — Po pierwsze Russer operował wyrostek; ja musiałbym wyjąć kule; musiałbym ją z n a l e ż e ć. Pomijając wszystko inne — nigdy nie wiadomo jak się taka operacja skończy. Postrzał w bok... to może nie być nic poważnego, ale może być również śmierć! Po wtóre — Russer nikogo nie oszukiwał; operował jako Russer, jako zwykły chirurg dyżurny. Ja miałbym operować...
— Też jako Russer!
Zaśmiał się krótko.
— Pani ma poczucie humoru. Ale to jest sprawa poważna. Jeżeli ranny umrze...
— Nie umrze! — powiedziała z całym przekonaniem.
— Pan go uratuje! A jeżeli pan go nie zdoła uratować, to nie uratuje go nikt inny. I dlatego pana obowiązkiem jest to zrobić.
Potrząsnął tylko głową.
— Nie będę urządzał żadnej maskarady. Niech pani przygotuje roentgena i niech doktor Ochocki zrobi zdjęcie jak tylko przywiozą Vorbecka. Powie im pani, że wszystko jest gotowe. Jeżeli chcą — będą operowali. Jeżeli nie — wezwiemy Halewicza, Golońskiego, czy kogo tam zażądają.
Upierała się jeszcze:
— Nie ufa pan sobie? Może pan myśli, że taki Goloński i Halewicz są lepsi od pana?
Uśmiechnął się:
— Nie, nie myślę, że są lepsi. Ale naprawdę nie ma już czasu na dyskusję. Ruszać się, panno Marysiu, ruszać się! Sterylizator, instrumenty, i niech mi pani przysła płaszcz, rękawiczki, maskę i to zdjęcie, jak tylko będzie gotowe! — zawołał za nią.

Myjąc ręce w umywalni oddzielającej gabinet od sali operacyjnej, Grudzień przez uchylone drzwi słyszał obce głosy i szczerz rozkładanych instrumentów. Potem — nosowy głos Ochockiego:

Janusz Meissner

Operacja

— Kula w kanale kręgowym. Rdzeń może być uszkodzony...
Maria powiedziała:
— Zaraz zaniosę żeby pokazać...
Plusk wody raz po raz zagłuszał słowa.
Ktoś pytał o profesora Russera i — czy minister może być obecny przy operacji.
I znów Maria:
— Już się ubiera. Zaraz przyjdzie.
Grudzień splukiwał ręce gdy weszła i starannie zamknęła drzwi za sobą.
— No i co? — spytał.
— Nic — odrzekła. — Czeka ją na pana.
— Widzi pani! — mruknął tryumfująco.
Był podniecony, rad z tego że mu zaufano, ale nie chciał tego okazać.
— Kogo mi tam pani sprowadziła na to widowisko? — zapytał szorstko.
— To nie ja. Przyjechali z rannym.
— Ale kto?
— Minister, dyrektor opery i kilku z delegacji. Pozwiliam im zostać, pod warunkiem że nie będą rozmawiać i ruszać się z miejsca.
— Pozwoliła im! Nie — wie pani...!
— Tu są zdjęcia — powiedziała zbliżając kolejno mokre klisze ku lampie.
Obejrzał jedną po drugiej. Pocisk tkwił w trzonie trzeciego kręgu kręgowego, stercząc do światła kanału kręgowego.

Piłkarze sprawili zawód Po słabym meczu przegrali z Czechosłowacją 0:3

(Korespondencja z Berlina).

JESZCZE jeden zawod sprawili piłkarze w turnieju berlińskim, przegrywając po meczu bez historii z drużyną CSR 0:3 (0:2). Tak słabego spotkania nie widziała już dawno publiczność berlińska, która przybyła na stadion im. Waltera Ulbrichta w ilości ok. 65.000 osób, a opuszczała widownię już na kilkanaście minut przed końcem spotkania. Berlińczycy, którzy pamiętali grę reprezentacji CRZZ w maju, mieli nadzieję zobaczenia ładnej walki. Zobaczyli nudną kopanie, a co gorsze, z kilku wyjątkami, oglądali słamazarną, pozbawioną ambicji grę większości naszych reprezentantów.

Polska-Chiny 3:0

W siatkówce męskiej Polska pokonała Chiny 3:0 (15:4, 15:10, 15:12). ZSRR — CSR 3:0, Bułgaria — Rumunia 3:0. W wtorek Polska gra z Bułgarią.

W koszykówce mężczyzn przegrali z Węgrami 34:61, kobiety zaś uległy bezkonkurencyjnym koszykarkom ZSRR — 12:30.

Polska: Szymkowiak, Durnok, Gilmars, Suszyk, Dudek, Szczepański, Olszowski, Popiołek, Jaskowski, Cieślak, Wiśniewski.

CSR: Moravak, Steiner, Krasnohorsky, Provalil, Starosta, Urban, Pazdera, Cejp, Svoboda, Bubnik, Broskevici.

Polacy zaczęli pod wiatr i pod słońce, ale gra od pierwszego gwizdka nie była równa. Oba napady na bramkę nie przyniosły efektu.

Pierwszą bramkę strzelił dla CSR Cejp. Durnok nie trafił w piłkę, przejmując ją Cejp, podbiegł pod naszą bramkę i jest 0:1.

W 30 min. obrońcy polscy nie potrafili powstrzymać ataku. Polacy podrywają się do ataku, ale niebezpieczeństwo strzela, ale Moravak jest na stanowisku. Po pauzie CSR wychodzi w 10. Obrońca Krasnohorsky doznał w 1. połowie meczu kontuzji i chociaż po kilkunastu minutach II połowy znów wszedł na boisko, to jednak statystował już do końca.

Polacy grają z wiatrem i wywalczają sobie przewagę. Ale przewaga ta nie daje rezultatu. Strzał naszych napastników przechodzi najcięższą wysoko ponad poprzeczką. W 75 min. Pazdera podchodzi pod naszą bramkę, obrońcy spoglądają na siebie, lecz nie kwapią się z interwencją i jest 0:3. Szymkowiak nie mógł nie zdzielić.

W response CSR wyróżnić należy twardą obronę oraz Moravka w bramce. Wśród Polaków za ambitną postawę na dobre noty zasłużyli Cieślak, Szymkowiak, Suszyk i Wiśniewski.

W walce finałowej Kukier przegrał tylko nieznacznie z Bułakowem.

Ojciec Henryka Kukiera jest robotnikiem Rzeźni Miejskiej w Lublinie.

Ojciec zawsze się cieszył ze wszystkich sukcesów — opowiada Kukier. Namawiał mnie do pilnego treningu i do uprawiania sportu. Trzy lata temu po raz pierwszy w życiu startowałem na zawodach międzyszkolnych. Wtedy to poznałem radość pierwszego zwycięstwa. Dotychczas stoczyłem 70 walk, przegrałem tylko 7, a 1 zremisowałem.

Przychodzą również pierwsze sukcesy na szerszej arenie. Wygrwałem z Kargiem, Gumowskim, Woźniakiem, który był mistrzem Polski, i Anielakiem. Wygrałem również ze Szwedem Bögströmem. W finale mistrzostw WP doznałem porażki przegrywając z Justką.

W Lublinie, gdzie odbywam służbę wojskową, znajduję się pod bardzo dobrą opieką. Moim trenerem jest teraz Zalewski.

W walce finałowej Kukier przegrał tylko nieznacznie z Bułakowem.

Ojciec zawsze się cieszył ze wszystkich sukcesów — opowiada Kukier. Namawiał mnie do pilnego treningu i do uprawiania sportu. Trzy lata temu po raz pierwszy w życiu startowałem na zawodach międzyszkolnych. Wtedy to poznałem radość pierwszego zwycięstwa. Dotychczas stoczyłem 70 walk, przegrałem tylko 7, a 1 zremisowałem.

Przychodzą również pierwsze sukcesy na szerszej arenie. Wygrwałem z Kargiem, Gumowskim, Woźniakiem, który był mistrzem Polski, i Anielakiem. Wygrałem również ze Szwedem Bögströmem. W finale mistrzostw WP doznałem porażki przegrywając z Justką.

W Lublinie, gdzie odbywam służbę wojskową, znajduję się pod bardzo dobrą opieką. Moim trenerem jest teraz Zalewski.

W walce finałowej Kukier przegrał tylko nieznacznie z Bułakowem.

Ojciec zawsze się cieszył ze wszystkich sukcesów — opowiada Kukier. Namawiał mnie do pilnego treningu i do uprawiania sportu. Trzy lata temu po raz pierwszy w życiu startowałem na zawodach międzyszkolnych. Wtedy to poznałem radość pierwszego zwycięstwa. Dotychczas stoczyłem 70 walk, przegrałem tylko 7, a 1 zremisowałem.

Przychodzą również pierwsze sukcesy na szerszej arenie. Wygrwałem z Kargiem, Gumowskim, Woźniakiem, który był mistrzem Polski, i Anielakiem. Wygrałem również ze Szwedem Bögströmem. W finale mistrzostw WP doznałem porażki przegrywając z Justką.

W Lublinie, gdzie odbywam służbę wojskową, znajduję się pod bardzo dobrą opieką. Moim trenerem jest teraz Zalewski.

W walce finałowej Kukier przegrał tylko nieznacznie z Bułakowem.

Ojciec zawsze się cieszył ze wszystkich sukcesów — opowiada Kukier. Namawiał mnie do pilnego treningu i do uprawiania sportu. Trzy lata temu po raz pierwszy w życiu startowałem na zawodach międzyszkolnych. Wtedy to poznałem radość pierwszego zwycięstwa. Dotychczas stoczyłem 70 walk, przegrałem tylko 7, a 1 zremisowałem.

Przychodzą również pierwsze sukcesy na szerszej arenie. Wygrwałem z Kargiem, Gumowskim, Woźniakiem, który był mistrzem Polski, i Anielakiem. Wygrałem również ze Szwedem Bögströmem. W finale mistrzostw WP doznałem porażki przegrywając z Justką.

W Lublinie, gdzie odbywam służbę wojskową, znajduję się pod bardzo dobrą opieką. Moim trenerem jest teraz Zalewski.

W walce finałowej Kukier przegrał tylko nieznacznie z Bułakowem.

Ojciec zawsze się cieszył ze wszystkich sukcesów — opowiada Kukier. Namawiał mnie do pilnego treningu i do uprawiania sportu. Trzy lata temu po raz pierwszy w życiu startowałem na zawodach międzyszkolnych. Wtedy to poznałem radość pierwszego zwycięstwa. Dotychczas stoczyłem 70 walk, przegrałem tylko 7, a 1 zremisowałem.

Przychodzą również pierwsze sukcesy na szerszej arenie. Wygrwałem z Kargiem, Gumowskim, Woźniakiem, który był mistrzem Polski, i Anielakiem. Wygrałem również ze Szwedem Bögströmem. W finale mistrzostw WP doznałem porażki przegrywając z Justką.

W Lublinie, gdzie odbywam służbę wojskową, znajduję się pod bardzo dobrą opieką. Moim trenerem jest teraz Zalewski.

W walce finałowej Kukier przegrał tylko nieznacznie z Bułakowem.

Ojciec zawsze się cieszył ze wszystkich sukcesów — opowiada Kukier. Namawiał mnie do pilnego treningu i do uprawiania sportu. Trzy lata temu po raz pierwszy w życiu startowałem na zawodach międzyszkolnych. Wtedy to poznałem radość pierwszego zwycięstwa. Dotychczas stoczyłem 70 walk, przegrałem tylko 7, a 1 zremisowałem.

Przychodzą również pierwsze sukcesy na szerszej arenie. Wygrwałem z Kargiem, Gumowskim, Woźniakiem, który był mistrzem Polski, i Anielakiem. Wygrałem również ze Szwedem Bögströmem. W finale mistrzostw WP doznałem porażki przegrywając z Justką.

W Lublinie, gdzie odbywam służbę wojskową, znajduję się pod bardzo dobrą opieką. Moim trenerem jest teraz Zalewski.

W walce finałowej Kukier przegrał tylko nieznacznie z Bułakowem.

Ojciec zawsze się cieszył ze wszystkich sukcesów — opowiada Kukier. Namawiał mnie do pilnego treningu i do uprawiania sportu. Trzy lata temu po raz pierwszy w życiu startowałem na zawodach międzyszkolnych. Wtedy to poznałem radość pierwszego zwycięstwa. Dotychczas stoczyłem 70 walk, przegrałem tylko 7, a 1 zremisowałem.

Przychodzą również pierwsze sukcesy na szerszej arenie. Wygrwałem z Kargiem, Gumowskim, Woźniakiem, który był mistrzem Polski, i Anielakiem. Wygrałem również ze Szwedem Bögströmem. W finale mistrzostw WP doznałem porażki przegrywając z Justką.

W Lublinie, gdzie odbywam służbę wojskową, znajduję się pod bardzo dobrą opieką. Moim trenerem jest teraz Zalewski.

W walce finałowej Kukier przegrał tylko nieznacznie z Bułakowem.

Ojciec zawsze się cieszył ze wszystkich sukcesów — opowiada Kukier. Namawiał mnie do pilnego treningu i do uprawiania sportu. Trzy lata temu po raz pierwszy w życiu startowałem na zawodach międzyszkolnych. Wtedy to poznałem radość pierwszego zwycięstwa. Dotychczas stoczyłem 70 walk, przegrałem tylko 7, a 1 zremisowałem.

Przychodzą również pierwsze sukcesy na szerszej arenie. Wygrwałem z Kargiem, Gumowskim, Woźniakiem, który był mistrzem Polski, i Anielakiem. Wygrałem również ze Szwedem Bögströmem. W finale mistrzostw WP doznałem porażki przegrywając z Justką.

Miękkawki z wczasów

niedzielnym „Echa“

Po ostatniej niedzieli współpraca

„Echa“ z pogodą

staje się przystawia

NA rozległej tonącej w zieleni drzew polanie leśnej w chwili gdy zajeżdżał znany wóz propagandowy „Echa Krakowskiego“ było już — mówiąc ogólnie — tłoczno. Młodzi ludzie wczesną niedzielą w wieku od lat 0 do 70 napływali tu już od rana, czekając niecierpliwie na popołudniową imprezę.

Nie lada pracę wykonał tabor autobusowy dowożący wczasowiczów, jeśli ilość widzów — uczestników, rozlokowanych na trawie obliczono na 5000 ludzi. Obok robotników krakowskich zakładów pracy, młodzieży i inteligencji pracującej odcinali się opalone na brąz sylwetki budowniczych Nowej Huty.

Dla dokładności zanotować musi, pokażną ilość mundurów. Nasi żołnierze cieszyli się oczywiście specjalnym powołaniem w czasie wieczornej zabawy.

NASZA wyjątkowo harmonijna współpraca z najwybitniejszymi czynnikami meteorologii staje się w Krakowie przysłówowa. Szóstka z rządu słoneczna, piękna niedziela to w Krakowie prawdziwy fenomen, a zarazem przekonujący dowód naszych znajomości w „pogodnym biurze“.

Krakowski PIHM usiłował tym razem zwiścić wczasowiczów zapowiedzią lokalnych deszczów i zachmurzenia, nie to jednak nie pomogło. Twierdzimy z uporem, że gdy odbywa się nasza impreza po goda nie zawodzi, ani na niebie, ani na widowni.

PROGRAM artystyczny ostatnich wczasów był niezwykle urozmaicony. Na szerokiej scenie nie wybudowanej estradzie urzeczywistnili przede wszystkim doskonały chór Państw. Filharmonii pod dyr. Stefana Żuławskiego. Chór ten wziął po raz pierwszy udział w imprezie niedzielnej — wczasowej. Przekonało nas to raz jeszcze, że Filharmonia Krakowska zerwała całkowicie z tradycją elitarnych koncertów, a nawiązała bezpośrednio i najściślej z masami.

MŁOŚNICZY śpiewu mieli w ostatnią niedzielę okazję rozkoszować się różnymi jego formami. Prócz chóru brali udział w im-

prezie popularnej soliści: Maria Artylewicz i Marian Koubka, którzy podobnie jak poprzednim razem w Ojcowie nagradzani byli żywymi oklaskami.

Innego rodzaju wrażenie — tym razem wzrokowych — dostarczyły występy baletu Związku Zaw. Chemiczów, który przy akompaniamencie związkowej orkiestry wykonał w barwnych strojach kilka tańców ludowych.

Dużą atrakcją programu były wiersze satyryczne Red. Mariana Żuławskiego. Autor ich cieszy się, jak stwierdziliśmy naocznie, wielką popularnością, przede wszystkim wśród przeważającej na zielonej widowni „plci pięknej“.

Konferansjerkę poprowadził zresztą nie i bezpośrednio A. Bielski.

SOBNA wzmianka należy się wykonawcy doskonałych — parodił Alojzemu Potempie. W czasie jego występów Panieńskie Skąły trzęsły się od salw śmiechu wczasowiczów.

Tuż przed estradą zauważyliśmy kilku wczasowiczów wycierających zębate zęby... śmiechu. Lży te obciążają poważnie sumienie sympatycznego parodysty.

ZÓSTE z kolej wczasy niedzielne zakończyła zabawa ludowa przeszły już do wspomnień uczestników. W następną niedzielę jednak 19 sierpnia, spotkamy się znowu. Zwolennicy bliźszych spacerów wybiorą wczasy stałe na Skalach Panieńskich.

Niezmiernie nam i coraz liczniejszej konkurencji, którzy wydeptują z nami bardziej odległe szlaki będą mieli okazję zwiędzić inne okolice Krakowa biorąc udział w wczasach ruchomych „Echa Krakowskiego“.

(zł)

(D. c. n.)